

## IRAK: PRZEKAZ POKOJU Z WIDMEM NOWEJ WOJNY W TLE [KORESPONDENCJA Z BAGDADU]

---

**Pielgrzymka papieża Franciszka do Iraku budzi wątpliwości pod kątem bezpieczeństwa głównie z uwagi na zagrożenie terrorystyczne ze strony Państwa Islamskiego oraz ogólnoświatowy problem pandemii. Znacznie mniejsze zainteresowanie budzi sytuacja w Sindźarze. Tymczasem coraz bardziej prawdopodobny jest wybuch konfliktu zbrojnego między siłami irackimi a Turcją. Przesłanie pokoju Franciszka może pozostać bez wpływu na tę niezwykle skomplikowaną sytuację.**

Kryzys w Sindźarze związany jest z obecnością Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) na terenie Iraku i nie jest to problem nowy. Aktywność PKK w tym kraju trwa od ponad 30 lat, a w górach Kandil znajduje się główna baza dowództwa polowego tej organizacji. Liczebność sił PKK w Iraku ocenia się przy tym na 5 tys. Nowością jest jednak to, że w 2020 r. po raz pierwszy główny ciężar walk między wojskiem tureckim a guerillą PKK przeniósł się z Turcji do Iraku. Liczba ofiar tych starć w Iraku była większa niż w Turcji. W 2020 r. w nalotach zginęły 203 osoby, w tym 15 cywilów. Turcja posiada w Iraku swoje bazy, które zaczęła tworzyć pod pretekstem wsparcia walk z Państwem Islamskim.

W rzeczywistości baza w Baszice, której zamknięcia od dawna domaga się Irak, służyć miała wsparciu sił sunnickich przeciwko szyickim oddziałom Haszed Szaabi, które pojawiły się w większości sunnickiej Niniwie w ramach operacji przeciwko Państwu Islamskiemu. W maju 2019 r. tureckie siły zaczęły interwencję w górach w północno-wschodniej, przygranicznej części prowincji Dohuk w irackim Kurdystanie. Również i to nie byłoby nowością gdyby nie to, że Turcja zaczęła zakładać tam swoje bazy. Obecnie, według informacji samej Turcji, jest ich 37, niemniej są one rozlokowane na stosunkowo niewielkim obszarze w bliskiej odległości od granicy

Cieszę się, że możecie poznać moją historię.  
 Życzę Wam świetnej lektury.  
 Jestem dumny z mojego Polskiego pochodzenia.

*Kevin Lacz*  
 DAWBER

Sklep.Defence 24

Reklama

Tereny te znajdują się przy tym pod kontrolą rządzącej w Irbilu Partii Demokratycznej Kurdystanu (PDK), co oznacza, że są poza obrębem operacyjnym irackich sił federalnych, w tym wchodzących w ich skład głównie szyickich oddziałów Haszed Szaabi. W lutym br. siły tureckie przeprowadziły kolejną operację w rejonie góry Gara, której celem było uwolnienie przetrzymywanych tam 13 jeńców (pojmanych na przestrzeni kilku lat tureckich żołnierzy i agentów służb specjalnych MIT), która skończyła się totalnym fiaskiem i śmiercią jeńców, a także kilku żołnierzy tureckich uczestniczących w tej akcji. Władze Turcji oskarżyły PKK o dokonanie egzekucji, natomiast PKK stwierdziła, że jeńcy zginęli w wyniku tureckich nalotów. W samej Turcji fiasko tej operacji wywołało gwałtowną krytykę ze strony opozycji, zwłaszcza, że przez wiele lat władze ignorowały los jeńców i nie podjęto żadnych prób negocjacji, w tym za pośrednictwem organizacji międzynarodowych (co w przeszłości było skuteczne w takich sytuacjach). Władze Turcji z Erdoganem na czele zareagowały oskarżeniami krytyków o zdradę i wspieranie terrorystów oraz rozpoczęły nową falę aresztowań polityków kurdyjskiej partii HDP. Jednocześnie zaczęły grozić interwencją militarną w irackim Sindżarze, gdzie ewentualny sukces przeciwko powiązanym z PKK jazydzkim oddziałom YBS miałby zatrzeć negatywne wrażenie pozostawione po fiasku w rejonie góry Gara.

Groźby ataku na Sindżar ze strony Turcji też nie są nowością. Warto przy tym przypomnieć, że PKK pojawiła się tam w sierpniu 2014 r. gdy tereny te zostały zaatakowane przez Państwo Islamskie, które następnie dokonało tam ludobójstwa jazydów. Siły irackie opuściły te tereny w czerwcu 2014 r. i zostały zastąpione przez peszmergów związanych z Partią Demokratyczną Kurdystanu (PDK), rządzącą w Irbilu. Peszmerga wycofała się jednak tuż przed atakiem ISIS, a tysiące uciekających, bezbronnych jazydów uratowała wówczas PKK otwierając im bezpieczny korytarz do Syrii. Po pokonaniu ISIS kontrola nad Sindżarem wróciła w ręce peszmergi PDK ale nie była ona pełna i PKK, oraz stworzone przez tę organizację lokalne siły jazydzkie – YBS, tam pozostały. Po przeprowadzonym przez Kurdów w referendum niepodległościowym tereny te w październiku 2017 r. wróciły pod kontrolę irackich sił federalnych

**Czytaj też:** [Grecja: Forum Przyjaźni odczytane "nieprzyjaźnie" przez Turcję](#)

W praktyce funkcjonować zaczęła tam cała mozaika sił o sprzecznych interesach: szyickie Haszed Szaabi, oddziały powiązane z PDK, YBS i PKK. W tym czasie Turcja włączyła się do gry dokonując nalotów na pozycje YBS i PKK w Sindzarze, przy czym w atakach tych ginęli też cywile. Erdogan zagroził wówczas interwencją zbrojną co spowodowało, że PKK w marcu 2018 r. ogłosiło wycofanie się z Sindzaru i oddanie swoich pozycji siłom federalnym. W praktyce chodziło przede wszystkim o szyickie oddziały Haszed Szaabi. Turcja kontynuowała jednak naloty, gdyż uznaje YBS za część PKK. Tyle, że oddziały te zostały włączone w iracki system bezpieczeństwa i w 2020 r. zaczęła się ich integracja z Haszed Szaabi.

Związane z tym komplikacje wynikają jednak również z tego, że znaczna część Haszed Szaabi jest wspierana przez Iran, podczas gdy YBS ma bliskie relacje z oddziałami syryjskich Kurdów YPG, które w ramach koalicji Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF) wspierane są przez USA. A bazy USA atakowane są w Iraku przez proirańskie komponenty Haszed Szaabi i USA stara się doprowadzić do rozwiązania tej formacji przez władze Iraku. Do tego warto dodać, że powiązane z PKK oddziały PJAK prowadzą walkę partyzancką również na terenie Iranu co zresztą spowodowało, iż Turcja od dawna namawia Iran na współpracę wojskową przeciw PKK w Iraku. Iran jednak, poza incydentalną synchronizacją ataków na pozycje PJAK w Iraku z atakami tureckimi na PKK w 2020 r., takiej współpracy nie podjął.

**Czytaj też:** [Atak raketowy na bazę koalicji w Iraku](#)

Najnowsze groźby Turcji spowodowały natychmiastową reakcję Haszed Szaabi, które skoncentrowało w Sindzarze ok. 20-30 tys. swoich żołnierzy. Zdaniem Ibrahima al-Ibadiego, analityka irackiej gazety as-Sabah, Haszed Szaabi z całą pewnością przystąpi do walki z interwencją turecką jeśli do niej dojdzie w rejonie Sindzaru. „Niestety nie można wykluczyć, że Turcy wkroczą do Iraku i dojdzie do takiego rozwoju sytuacji” – powiedział mi kilka dni przed papieską pielgrzymką do Iraku.

Tymczasem Haszed Szaabi jest oficjalnie częścią irackiego systemu bezpieczeństwa, a zatem oznaczałoby to faktycznie wojnę między Irakiem i Turcją. Turcja przy tym chciałaby przeprowadzić swoją operację przeciw PKK wspólnie z siłami irackimi oraz peszmergą PDK. Ta ostatnia jest również zainteresowana pozbyciem się PKK z Iraku i wielokrotnie wzywała PKK do wycofania się. W 2020 r. doszło zresztą to incydentów zbrojnych między PKK i PDK ale konfrontacja militarna na pełną skalę doprowadziłaby do podziałów wśród Kurdów i byłaby niekorzystna dla PDK, zwłaszcza gdyby odbywała się w ramach współpracy PDK i Turcji. Turcja naciska obecnie na władze Iraku by same (wspólnie z PDK) wyparty PKK z Sindzaru. Tyle, że trudno by siły irackie podejmowały działania przeciwko YBS skoro włączyły je do swojego systemu bezpieczeństwa. Warto też przypomnieć, że w oddziałach Haszed Szaabi jest wielu szyickich Turkmenów, którzy pamiętają, że w 2016 r. Turcja blokowała ich ofensywę na miasto Tel Afar, chroniąc w ten sposób rządzących tam sunnickich Turkmenów z Państwa Islamskiego.

**Czytaj też:** [Turcja gotowa do kompromisu ws. S-400. „Model grecki” \[KOMENTARZ\]](#)

Władze Iraku oczywiście również nie są zadowolone z obecności PKK na swoim terytorium ale odrzucają jakiegokolwiek rozwiązanie, które naruszałoby suwerenność Iraku. Sygnałem sceptycyzmu wobec tureckich ofert współpracy było to, że Mustafa al-Kadhimi dopiero w grudniu 2020 r., 7 miesięcy po objęciu urzędu, odwiedził Turcję. Po tej wizycie komunikaty obu stron były zresztą dość rozbieżne i strona iracka nie potwierdziła, że zamierza wspierać tureckie operacje przeciwko PKK, a jedynie że jest zainteresowana współpracą w zakresie zwalczania terroryzmu.

„Tureckie interwencje na terenie Iraku są dla nas wielkim problemem i ograniczają iracką

suwerenność. Jest to też cios w reputację irackiego rządu w oczach międzynarodowej społeczności, bo oznacza to, że Irak nie jest w stanie zabezpieczyć swojego terytorium przed aktywnością takich grup zbrojnych jak PKK” – powiedział mi Anas al-Azawi, członek władz zarządu Wysokiej Komisji Praw Człowieka w Iraku. „Mobilizacja Haszed Szaabi na tych terenach jest sygnałem dla Turcji, że Irak jest gotowy do obrony swojej ziemi, bez względu na to jaka jest ocena PKK, gdyż jest to naruszenie irackiej suwerenności” – dodał wyrażając nadzieję, że Irak dojdzie do jakiegoś porozumienia z Turcją na temat tego jak pokonać lub wypchnąć PKK z Iraku lub przynajmniej zminimalizować zagrożenie ataków ze strony tej organizacji. „To jedyne wyjście bo nie chcemy kolejnych wojen i to z naszymi muzułmańskimi sąsiadami, takimi jak Turcja, Iran i nasi arabscy sąsiedzi” – podkreślił Azawi, dodając, że konieczna jest tu również współpraca z międzynarodowymi partnerami Iraku, w tym NATO, które mogłyby pomóc w zabezpieczeniu granicy. Azawi nie wykluczył jednak, że do interwencji tureckiej może dojść, nazywając to „dramatycznym rozwojem sytuacji, którego nie chcemy” ale podkreślając jednocześnie, że Irakijczycy będą bronić swojego kraju.

**Czytaj też:** [Turecka operacja wojskowa w irackim Kurdystanie](#)

Azawi uważa natomiast, że Państwo Islamskie nie jest w stanie zakłócić pielgrzymki papieża do Iraku, w tym w Mosulu. „Oni tam nie są w stanie wrócić bo lekceważyli ludzi gdy rządili” – podkreślił, dodając, że są pewne grupki w takich miejscach jak Kirkuk ale siły irackie wspólnie z międzynarodową koalicją są w stanie je unieszkodliwić, w tym za pomocą precyzyjnych uderzeń z powietrza. Pewne obawy istnieją jednak co do tego czy Państwo Islamskie nie zdecyduje się na uderzenie w innym miejscu wykorzystując to, że irackie siły bezpieczeństwa skoncentrowały się na Bagdadzie i innych miejscach trasy papieskiej pielgrzymki. Władze Iraku by zredukować zagrożenie do minimum ogłosiły całkowity lockdown od czwartku godz. 20.00 do poniedziałku godz. 6.00. Zrobiono to pod pretekstem pandemii. Irak ma przy tym obecnie wyraźnie wzrastającą liczbę infekcji – 4 marca było to już 5 tys. podczas gdy końcu stycznia utrzymywało się to na poziomie poniżej 1000 infekcji dziennie, a w ostatnich dniach lutego wynosiło nieco ponad 3 tys. Jednak mimo to nie ulega wątpliwości, że prawdziwą przyczyną lockdownu jest przyjazd papieża i jest to dość kontrowersyjna decyzja, gdyż jest sprzeczna z przekazem, iż Irak jest normalnym i bezpiecznym państwem.

Choć prawdopodobieństwo ataku terrorystycznego w czasie pielgrzymki wydaje się rzeczywiście względnie umiarkowane to i tak jest to przyjazd wysokiego ryzyka. Państwo Islamskie dysponuje wciąż kilkoma tysiącami terrorystów na terenie Iraku i jeszcze w pierwszej połowie 2020 r. było w stanie zintensyfikować swoje ataki. Był to jednak w dużej mierze rezultat tego, że w tym samym czasie intensyfikacji uległa konfrontacja między ważnymi siłami je zwalczającymi tj. Haszed Szaabi i USA. Latem 2020 r. siłom irackim udało się w dużym stopniu opanować sytuację przeprowadzając operację specjalną na terenach objętych aktywnością ISIS. Dotyczy to bowiem w zasadzie wyłącznie terenów o skomplikowanej strukturze demograficznej, na styku zwartych terytoriów sunnickich, szyickich i kurdyjskich, gdzie panuje ostra rywalizacja między różnymi siłami. Jest to zatem Kirkuk, część prowincji Niniwa, część Dijali i część Salahaddin. Poza tymi terenami ataki są incydentalne. Taki właśnie charakter miał atak terrorystyczny, który miał miejsce 21 stycznia w Bagdadzie, w którym zginęły 32 osoby. Kilka dni później premier Kadhimi ogłosił, że winni tego zamachu zostali wytropieni i zabici.

**Czytaj też:** [Według Erdogana USA wspiera kurdyjskich "terrorystów" \[AKTUALIZACJA\]](#)

Wielu Irakijczyków uważa, że znacznie większym zagrożeniem od Państwa Islamskiego jest odwoływanie się do przemocy w rywalizacji politycznej, zwłaszcza w perspektywie nadchodzących

wyborów parlamentarnych. Od jednego z uczestników antyrządowych protestów, trwających od października 2019 r., usłyszałem, że był namawiany przez członka ruchu Muktady as-Sadra do wniesienia materiałów wybuchowych i użycia ich w ataku na obiekty rządowe. Sadr uczestniczył w tych protestach i na pewnym etapie próbował je przejąć. Niedawno też zapowiedział, że chce zdominować parlament po wyborach parlamentarnych, zaplanowanych na październik, i wskazać premiera. Walka o władzę może zatem być bardzo intensywna i trudno powiedzieć czy wizyta papieża powstrzyma strony przed odwoływaniem się do przemocy.